



## Patriotyzm małżeński

Przeglądając materiały z dawnych seminariów PAU „Patriotyzm wczoraj i dziś”, odkryłem na nowo tekst wygłoszony 18 listopada 2002, przez Profesora Jacka Woźniakowskiego, w którym omówił kilka przykładów, gdy cudzoziemki, po wyjściu za mąż za Polaków, stały się gorącymi patriotkami Polski i wychowały swoje dzieci na zasłużonych patriotów ich przybranej ojczyzny. Nie pretendując do wyczerpania tematu, Profesor zwraca się do profesjonalnych historyków z sugestią, aby zajęli się nim bliżej.

Sądzę, że warto ponowić dzisiaj ten apel i dlatego zamieszczamy tekst wykładu. Temat stał się wszak niezwykle aktualny, odkąd Polska została członkiem UE, co znacznie powiększyło materiał, który należałoby zbadać. Nie wiem, rzecz jasna, czy problem okaże się interesujący dla historyków (lub może socjologów). Ale mogę powiedzieć, że chętnie bym takie opracowanie przeczytał. I myślę, że nie tylko ja.

ANDRZEJ BIAŁAS

\* \* \*

## O patriotyzmie cudzoziemskich żon<sup>1</sup>

JACEK WOŹNIAKOWSKI

Interesującym polem badań byłoby przyjrzenie się, w świetle pamiętników (nie tylko publikowanych) i dawnej korespondencji, a także wiarygodnych tradycji ustnych – przyjrzenie się sytuacji małżeństw narodowomieszanych, które w XIX i XX wieku przytrafiały się dosyć gęsto w Polsce. Zwłaszcza patriotyzmowi cudzoziemskich żon. Ale, kiedy to mówiłem, zaraz ktoś zwrócił mi uwagę, że przecie bywali też cudzoziemscy mężowie, którzy stawali się polskimi patriotami. Oczywiście. Moim zamiarem jest tylko zasygnalizowanie tematu, który by mógł, a może powinien, zaciekawić socjologów, psychologów, historyków kultury i w ogóle historyków, szczególnie u progu naszego wejścia do Unii Europejskiej.

Do poruszenia tego tematu pobudziły mnie głównie owe tradycje ustne, podparte nieraz, jak już powiedziałem, rękopiśmienną korespondencją lub wspomnieniami, oraz przeczytane niezbyt dawno trzy książki: *Europa w rodzinie* Marii Czapskiej (1970), katalog wystawy Henryka Rodakowskiego, opracowany przez Annę Król (1994), i *Pamiętniki* Michała Pawlikowskiego (1998). Matka Marii Czapskiej była Austriaczką z rodziny od setek lat siedzącej nad Łabą, babka Marii, czyli żona Emeryka Czapskiego, twórcy muzeum Czapskich, pochodziła z Bałtów, tzn. z kulturowej mieszanki niemiecko-rosyjsko-łotewskiej. Żona Rodakowskiego była Austriaczką, a ukochana babka Michała

Pawlikowskiego Niemką ze Szwabii. Żeby z tego rodzaju mieszanki wyciągnąć jakieś uogólniające wnioski, trzeba by dysponować materiałem o wiele obfitszym. Ale już tutaj uderzają pewne podobieństwa, które chyba nie tak trudno wyjaśnić.

Matka księcia Witolda Czartoryskiego, osobistości znacznej w Galicji jeszcze w czasie I wojny światowej, była córką czeskiego malarza. Bardzo kastowa wiedeńsko-galicyska socjeta trochę się na ten mezalians krzywiła, co mogło być jedną z przyczyn chętnego przeniesienia się małżeństwa na polską wieś, do Pełkiń. Chyba w Pełkiniach właśnie wychowało się jedenaścioro dzieci księcia Witolda, czyli wnuków owej czeskiej damy, między nimi ludzie tak wybitni, jak dominikanin ojciec Michał, który poległ w powstaniu warszawskim. Wnikliwy historyk polskiej myśli renesansowej Paweł Czartoryski i Urszula Czartoryska, autorka ważnej książki o roli fotografii w sztuce, to już następne pokolenie. Otóż ta jedenastka mówiła zgodnie o swojej czeskiej babce: to przede wszystkim babcia nauczyła nas polskości, co bez wątplenia znaczyło, że pogłębiła i utwierdziła ich świadomy i rozumny patriotyzm.

Porównajmy to ich przekonanie ze wspomnieniami Marii Czapskiej – autorki świetnych studiów z dziejów polskiego romantyzmu, siostry malarza Józefa – która o sobie i swoim rodzeństwie pisze, że te dzieci Austriaczki i ojca zupełnie obojętne

